

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.

# KURJER LITWISKI

Ogłoszenia „Kurjer“ drukuje tylko w języku polskim. — Ogłoszenia przyjmują się w Administracji „Kurjera Lit.“ do godz. 4 p. p. Od 4-5 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metz i S-ka, Wielka 38, telefon Nr. 886. Po godz. 6-jej nie-tylogi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworska Nr. 3.

### WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznica	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8	4	2	—70
z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10	5	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16	8	4	1,50

Zmiana adresu 20 kop. — Za odwołaniem do domu 10 kop. miesięcznie. Istów niefrankowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer“ nie przysyła. Rękopisy pisani — o zastrzeżeniu dowrotu — nie przechowuje.

### WYDAWNICTWA ROK IX.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych. REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 5-to Jerski № 28. Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96. Telefon № 120, telefon drukarni № 685. Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p. Redaktorzy przyjmują od godz. 2—3 po połud.

### CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petytowy w tekście lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petytowy lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 2-iej stronie za wiersz petytowy lub jego miejsce 1 rub. Reklamy za wiersz petytowy lub jego miejsce 60 kop. Nekrologi za wiersz petytowy lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 20 k. 2 życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rub. Ogłoszenia swyżajne za wiersz petytowy lub jego miejsce 20 kop. Drobne ogłoszenia za każdy wiersz 4 kop., najmniejsze 40 kop. Ogłoszenia w niedzielny numerze o 25 proc. drożej. Dołączenie prospektów do „Kurjera“ 7 rub. od tysiąca oprócz opl. poczt.

## Przypominamy Sz. Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał III-ci 1913 r. i półrocze II-ie 1913 r.

# KONIAK SZUSTOWA



**Ogród Botaniczny.** Dyrekcja A. I. SZUMANA. Telefonu № 304. 12 kop. wejście do ogrodu 12 kop. Komik-kupiecista **Sergiusz Wroński**. Na otwartej scenie na placu „Dziwotwórcy Monstr“ Kupiecista **Sawicki**, znany doci Bertoldi i Maryn, komedia-kopi. **Jefimowa**, tanecz. **Sifan** — **Kinematograf** na otwartej scenie: 1) Bachantka, 2) Przy diabelskim moście, 3) Jedna noc miodowa. 3 orkiestry 3. — Początek zabawy o 6 god. wieczorem, obrazów o godz. 9 1/2. **Sala koncertowa Dyrekcja I. A. Szumana. Dzisiaj „Grand Café Concert“** — Piękna hispanka Czarkianer. — Nowe występy! Moc nowin! 35 NN program 35 NN — Poez. o godz. 12 w noc.

**KINEMATOGRAF BRONISŁAWA** Tytuł trzy dni 6, 7 i 8 sierpnia. Przegląd wypadków bieżących, kronika. **Chwila szczęścia, wielkie cierpienie**, syl-dram w 3 części. artystyczn. serji **Nordisk** z udziałem p. W. **Harrisona**. 1-sza część **Zwiedziona**, 2-ga **Okropność życia**. 3-a **Przeznaczenie losu**. — **Wielbiciele pianistki**, komiz. **FILIPINY AMERYKAŃSKIE**, natura. — **Sprawy Bałkańskie**, obraz z życia polityczn. Początek: 6 sierpnia o g. 5, 7 i 8 o g. 6. **UWAGA** 1) W niedzielę 11 sierpnia o godz. 3-jej seans dla dzieci. 2) Wypisane filipografie artysty **Harrisona** już otrzymane. Zyczący mogą nabywać je w kasie kinematogr.

**Teatr Familijny R. Sztremera**, ul. Wielka 74. Dziś wspaniały program wszechświatowych nowości w 5-in dużych oddział. Artyści Królewsk. teatru w Kopenhadze z niegrówn. Elż. Szon, Nell Rurk i Hansem Szwarcem biorą udział w wspaniałym obrazie **Stracone marzenia**, współczesnego w 2-ech częściach. — **Tragedia słów**, tragedia współczesna w 2-ech częściach, inscenizowana do słów „Och, zio języki gorzkie od rewolwera“, wedl. niesmiert. utworu **Grybojedowa** „Bieda od rozumu“. — Niebezpieczny rywal **Leona**, komizny. — **Spacer po Rosji**, z przyrody. — Przegląd ostatnich wypadków. kron.

### MIŃSK LIT.

Po gruntownym przebudowaniu został otwarty pierwszorzędnny **HOTEL EUROPEJSKI** urządzony z nowoczesnym komfortem. Czystelnia, winda, telefon w każdym numerze, centralne wodne ogrzewanie, wanny i t. d. 35133 130 NN dzieła i mieszcz. Ceny od 75 kop. do 15 rub. Dzieci i mieszcz. 130 NN Sameochody i powozy wysyłają się na wszystkie pociągi. Zarządzający **Jan Kaczyński**.

**LEONA i ANNY STĘPKOWSKICH** Pensjonat i Szkoła dla źle mówiących i niemych. Wszelkie wady w mowie usuwamy. Dzieci mogą chodzić do szkół publicznych. Dwudziestoletnia praktyka. Metoda własna. Adres: L. S. Kraków, ul. Batorago № 6, willa № 4. 34485

Z początkiem 1913/14 roku szkolnego **Wilkomierskie miejskie powszechne prywatne gimnazjum męskie** z prawami dla uczących się na pełnoprawne gimnazjum męskie. Prośby od wstępujących przyjmowane są codziennie w kancelarji gimnazjum. 41101

Żądać zawsze **Bénédictine LIQUEUR BÉNÉDICTINE**

## „Wsia Wilna“ na rok 1914.

Redakcja wydawnictwa „Wsia Wilna“ (Św. Jerski Prosp. № 35, m. 1) najprzejrzystej prosi rządowe, prywatne i dobroczynne instytucje o natchem-lastowe zakomunikowanie najdetailedszych danych, dotyczących się owych instytucji, jako to: nazwę instytucji, adres i № telefonu, godziny przyjęć, oraz wydawanie informacji, osobisty skład z adresami urzędników, ich rangi oraz stanowiska służbowe. Osoby inteligentne wszelkich stanowisk uprasza się o zakomunikowanie swych adresów i rodzaju pracy. Instytucje i osoby, które zmieniły mieszkania 23 kwietnia b. r., lub mających zamiar zmienić takowe 29 września b. r., uprasza się o nadesłanie swych adresów.

Wszystkie te informacje są potrzebne w celu umieszczenia w wydawnictwie informacyjnym „Wsia Wilna“ na rok 1914, które już rozpoczęto drukować.

**DOM HANDLOWY L. I. E. METZLIKE**  
Centralny Kantor Ogłoszeń  
(założony w 1878 r.)  
St.-Petersburg, Moskwa, Warszawa, Wilno,  
ulica Wielka № 95, tel. № 898.  
Przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę na wszystkie piśmie miesięczne i zamiejscowe po cenach redakcyjnych. 357a

## Dr. A. RYMSZA powrócił (Zawalna 7). 41652

Tejmnicia wiecznej młodości. Co za nieszczęście dla kobiety, gdy zauważy pierwsze objawy otępienia! Cóż z tego, że twarz zachowuje świeżość młodości, kiedy obwód talii wzrasta, chód staje się ociężałym i cała postać kobiety traci dawny powab. Ale niema najmniejszego powodu do zmartwień, skoro, dzięki poszukiwaniom naukowym, posiadliśmy znakomity środek przeciw otępieniu. Pod wpływem Jodyryny D-ra Deschampa (*Jodhyrine du D-r. Deschampa*) miesięczny ubytek wagi dochodzi do kilkunastu funtów. Każda rozumna kobieta powinna zapobiegać otępieniu, a nie odkładać kuracji dotąd, dopóki powyższe objawy nie rozwinię się na dobre. Jodyrynę D-ra Deschampa można nabyć w każdej aptece lub w składzie aptecznym. Przy pudełku znajduje się szczegółowy opis ze sposobem użycia w języku polskim. 41249

## Bez posłannictwa.

Szlachcic, gdy się zgra w karty, zaczyna wyprzedawać ziemię... państwa, gdy im się noga posłiznie — ideały. W tem stadium po niewątpliwych stratach, spowodowanych przez niespodziany koniec intrzyg bałkańskich, znajduje się Rosja. Stawka na „solidarność słowiańską“ zawiodła. Stawka to zresztą była w fałszywej monocy i wygrywana zbyt nieuczciwie. Sukces był więc niemożliwy. Nie bierz się dziś na plewy nikogo, nawet serbów. I oni chcą istotnych czynów. Na czyn nie zdobywa się zaś organizm państwowy nie dość zdrowy. Może się zdobyć najwyżej na pogroźki, ale wartość ich znają sąsiedzi. Gdy zaś innych prawdziwych strzał nie ma się w kolczanie, lub wyciąć ich nie można — trzeba się pogodzić z losem i trąbić na odwrót... Trąbienie to słychać właśnie w szeregach polityków rosyjskich. Począyna się lisa komedia. Do winogron za wysoko... A więc trzeba udawać, iż ochoty się na nie nie miało. Iż aspiracje szły w zgoła innym kierunku. Może też kto uwierzy...

Niewdzięcznej pracy owej uratowania nibyto niewzruszonych wytycznych polityki rosyjskiej podjął się z właściwą sobie łatwością słowa p. Mienszykow, ów publicysta do szczególnych poruceń, chociażby najtrudniejszych. W tej chwili stawia on sobie za zadanie pogodzić opinie społeczną Rosji, z niepowodzeniem zabiegów dyplomatów rosyjskich. W tym celu musiał sięgnąć głęboko — aż do podstaw ideologii politycznej. Ideologia ta wspierała się niby na fundamencie na popularnym hasle: „Rosja ma obowiązek bronić prawosławia i Słowiańszczyzny całej“. Hasło to było niestety nie wygodne. Elastyczne niezmiernie, opatrzone w komentarz: „polacy zdradzili Słowiańszczyznę przez katolicyzm i latynizm“ — pozwalało ono pod szlachetną pokrywką uprawiać najrozmaitsze wolty, w których bezkrytyczny sąd mas polapać się nie mógł... Dawało piękną formę różnym usiłowaniom nie altruistycznym bynajmniej. Pod flagą dążeń wszechświatowskich pozwalało przemycić najwykrykszą zaborczość i dbałość o interes własny... Oszałamiało ogół i podsuwało myślom wielkie nadzieje — wiarę i ufność w misję Rosji. To nie było nazbyt rzetelne może, ale to było niegłupie. W ministerjalnych gabinetach można się było śmiać z tego. Ale naród rosyjski miał złudzenie piękne i wielkie, złudzenie to czyniło go skłonnyim czy łatwiejszym do ofiar. Dziś p. Mienszykow złudzenie to podważa. Jakże tam obowiązki — powiada — może mieć Rosja dla słowian

bałkańskich, czy dla ich prawosławia! Rosja musi brać rzeczy realnie... Obowiązki ma się tylko względem samego siebie. Żadnych innych... Te twierdzenia rozwija ów pisarz bez przesad, na trzech coś szpaltach „Now. Wremieni“. Powtarzać całych jego wywodów nie warto. Główna rzecz wniosek: państwo rosyjskie nie ma srod Słowiańszczyzny żadnego posłannictwa... Taki bowiem, nie inny, moral wyciągnąć trzeba z długich i przemyślanych dowodzeń... Zresztą słusznych... P. Mienszykow moralnie tym razem jest w porządku. Lecz zwałczając świadome kłamstwa wysokopostawionych słowianofilów petersburskich i moskiewskich, piekących przy tem pleczeń własną, rozwała najniebezpieczniej gmach złudzeń ogólnego - rosyjskich jednocześnie. I tu smieć już widocznym jest cel jego.

„Są prawdy, których mędrzec nie mówi nikomu...“ Nie mówi, bo-wiem skutek zbytnej szczerości bywa niekiedy wprost fatalny. Wówczas szczególnie, gdy odbiera narodem jakiś ich piękna wiarę, bo z wiary idzie zawsze siła. Siła szła niewątpliwie więc i z tego urojenia, jakie zaszczytne potrafiło w ciągu wieków w duszy rosyjskiej, wyrażając w niej współczucie dla losu słowiańskiej „rai“ na Bałkanach, a potem zmieniając je w szczerę sympatję pobratymcze dla wyzwolonych już słowiańskich księstw i królestw. Sympatje te zraszały się w poleciach z nieumiknionem dla Rosji parciem do Carogrodu, do otwartego morza, do świata. Jedno bratało się tu z drugim, jedno drugie duchowało i zdobyło. I nastroj polityczny zyskiwał na tem bardzo. „Naprawdę w obronie słowian“ — można było zawołać z powodzeniem i wziąć udział w wielkim podziale otomskiej schedy, legitymując się niejako ze swoich praw dziedzictwa. Te prawa uznawała poniekąd Europa i liczyła się z nimi o tyle o ile. Te prawa dawały grunt pod nogi każdej politycznej akcji. I nagle — zmiana frontu i dobrowolne wyrzeczenie się politycznej tradycji. Boć głos Mienszykowa nie należy brać jako oderwanego przejawu. To nowy kierunek w polityce zewnętrznej. To nowe podstawy ideowe przynajmniej tego kierunku. Zwołeniemy ich mniamać się zdaję, iż nareszcie inauguruja w polityce zewnętrznej zwrot realistyczny. Ale realizm mądrego w tem niema. Zerwać bowiem z wytycznymi przeszłości to nie zawsze oznacza nowe i lepsze wskazać drogi.

Wyrzec się misji na Bałkanach i pośród słowian łatwo, ale czem innym usprawiedliwić swój „Drang“ tak bardzo naturalny dość trudno. Trudno także w pojęciach. Mumowy zastąpić czemś zdawną uznaną i miłą im koncepcję, mającą w sobie coś bezwzrostnego rycerskiego. Ludy lubią dokonywać wielkich dzieł i dla nich krew przelewać dość chętnie, zwykły „interes państwowy“ nie entuzjazmuje ich bynajmniej. Legendy o misji rosyjskiej na Bałkanach nie należało więc rozwiewać we własnym interesie Rosji. Sceptycyzm w tej dziedzinie przyniesie wiele szkody. Jednak szczyry on się widocznie, dowodząc poczynającego się procesu likwidacji tych wspaniałych zamierzeń, co sniły się pokoleniom Skobelewów, Danilewskich i Karkówów. Program polityczny Rosji karleje, albo przynajmniej kurczy się. W Europie poczynęła się też wszystko dzieć bez Rosji, mimo jej siły zbrojnej, przestrzeni i złota... Bowiem czuć to zbyt dobrze, że poza ową siłą orężną i finansową nie stoi żadna określona wola zbiorowa jasna, zdecydowana i stanowcza, że ideały polityki rosyjskiej maleją, nie rozrastają się jak wprzód... Przyczyn tego nie będziemy roztrząsać w tej chwili — jest ich zbyt wiele. Ale rozważmy tego zjawiska skutki. Dla bytu wewnętrznego Rosji są one

groźne. Powiększają w nastrojach ogółu ów ton beznadziejności, którego życie rosyjskie i tak pełne, odbierają wiarę w istocie państwa cele i jego dalsze losy, przyzwyczajają myśl społeczną do wadliwych codziennych i nienawści, wysuwając na plan pierwszy swary domowe wiele smutne. W tem utonąć i zginąć musi cała dusza, cała energia narodu, któremu powiada się, iż odtąd misji i posłannictwa niemaż przed nim. Boć przecie „posłannictwem“ być nie może pchanie się do Mongolji. Daleki Wschód bliskiego og Wschodu nie zastąpi. Zresztą i tam ekspansja Rosji trafia na niezwalczone przeszko.

W. B—ski.

## Z prasy i życia.

### O s. p. Teofilu Wałgórskim.

P. Roman Dmowski poświęca w „Gazecie Warsz.“ wspomnienie pośmiertne zmarłemu w tych dniach i pochowanemu w Ojcowie s. p. Teofilowi Wałgórskiemu. Był to człowiek o najsilniejszym, jakie można spotkać, uczuciu obywatelskiem, w myśli ogarniającej cały byt narodu i w śmiałym a mądrym czynie, nie osobiste dobro, ani zadowolenie osobistej próżności mającym na celu. Była to — pisze Dmowski — polska, rogata dusza. Będąc kilkunastoletnim chłopcem, na skutek konfliktu z ojcem, którego jednak gorąco kochał i do którego z charakteru był podobny, rzucił w połowie drogi gimnazjum i poszedł na robotnika na kopalinie. Później z ojcem się pojednał, ale już na obranej, ciężkiej drodze pozostał, ile że ojców go odumiał i majątku mu nie zostawił. Od młodego więc bardzo wieku, ciężką przez dłuższy czas fizyczną pracę szedł przez życie. Kto o tem wie, temu trudno wprost zrozumieć, skąd ten człowiek wziął szerokie wykształcenie umysłowe, jakim się odznaczał, wiedzę, którą w pewnych dziedzinach, jak np. w historii ojczystej, górował później nad inteligentem i wykształconym otoczeniem; gdzie wyrobił sobie swą surową logikę i głęboki wszechstronny pogląd na sprawy społeczne i polityczne, który ei, co z nim później pracowali, znaleźli w nim już przy pierwszym spotkaniu ugruntowany. Jakąż musiał wielką pracę nad sobą przeprowadzić od lat najmłodszych, pozostawiając sam sobie bez kierownictwa, w warunkach najcięższej o byt walki, wychowania w pustce, płytkiej atmosferze, panującej w niejednym środowisku naszego życia, patrząc na tego człowieka, widząc jego wiarę silną, jego miłość dla sprawy ojczyźnej, ulegającą urokowi jego mądrej duszy, stawali się lepszymi, poważniali moralnie, przywiązywali się do sprawy, która w ich oczach stawała się wielką przez to, że może taki płomień w duszy ludzkiej rozpaść.

Wałgórski dał z siebie więcej życia narodowemu, niż jeden człowiek w jego warunkach dać może, dał nad swoje fizyczne siły. „Kto widział Wałgórskiego w czasie, kiedy zajmując skromne stanowisko w wielkiej fabryce, przykuły do służby w niej od wczesnego rana do późnego wieczora, znajdował jednak czas i siły do pełnienia bardzo odpowiedzialnych obowiązków w pracy narodowej, który wkładał w tę pracę tyle energii czynnej i tyle myśli, że ta praca przez szereg lat, na nim, jako na głównym kierowniku się opierała; kto widział jak zawzięcie wyszukiwał on do niej ludzi, jak ich umiał zachęcać, jak słabszych podpierniał, jak ich prowadził — ten dopiero znał, co to jest wielki duch obywatelski i bezgraniczna ofiarność. I niezrównany sceptycyzm, lubieżność wiarę, wychowanie w pustce, płytkiej atmosferze, panującej w niejednym środowisku naszego życia, patrząc na tego człowieka, widząc jego wiarę silną, jego miłość dla sprawy ojczyźnej, ulegającą urokowi jego mądrej duszy, stawali się lepszymi, poważniali moralnie, przywiązywali się do sprawy, która w ich oczach stawała się wielką przez to, że może taki płomień w duszy ludzkiej rozpaść.

Wałgórski dał z siebie więcej życia narodowemu, niż jeden człowiek w jego warunkach dać może, dał nad swoje fizyczne siły. **Zjazd katolików niemieckich.** W niedzielę rozpoczął się doroczny, 60 z kolei, zjazd katolików niemieckich. Jako miejsce zjazdu obrano po raz pierwszy stolicę Lotaryngji, Metz, niewątpliwie w celu bliższego niż dotychczas zespolenia francuskich katolików tego kraju z ludnością katolicką Niemiec.

Więc też część obrad tegorocznego kongresu toczy się w języku francuskim. Oczekiwano licznego zjazdu katolików francuskich metylko z Lotaryngji, ale także z sąsiedniej Francji i Belgji.

Zjazdowi temu poświęca „Dz. Poznański“ następujące uwagi: „Poza tem tegoroczny przegląd sił, jakimi rozporządza katolika ludność Niemiec, podług wszelkiego prawdopodobieństwa, niewiele różnić się będzie od poprzednich tego rodzaju manifestacji. Okazuje się więc, że siły te wzrastają stale dzięki wzorowej organizacji i niestrudzonej pracy właściwych czynników, że dalej, pomimo wszelkich różnic politycznych, społecznych i gospodarczych, dzielących z natury rzeczy obóz, złożony z tak różnorodnych żywiołów, podstawowa solidarność tego obozu nie ponosiła żadnego szwanku.

Solidarność tę gwarantuje zresztą metylko wewnętrzna spójność, ale i zewnętrzne położenie katolików niemieckich. Stanowiąc mniejszość w państwie przeważnie protestanckim i tem samym wrogiem Kościołowi, stać oni muszą bacznie i wytrwale na straży najświętszych swych praw i interesów. Na razie co prawda istnieje pokój pomiędzy Kościołem i państwem i co ważniejsze, położenie katolików w protestanckich Niemczech jest pod wielu względami korzystniejsze, niż w niektórych krajach katolickich, że tylko wymieniamy Francję. Kłóć jednak rzeczy może za przyszłość. Nie brak przecież i w dzisiejszych Niemczech metylko jednostek, ale całych stronnictw politycznych, które spekulują na rozdźwięku się dotychczasowej spójni w obzcie katolickim, a nawet nie szczędzą sił i nie przebierają w środkach, aby przyspieszyć ten proces, zdaniem ich niechybny w bliższej lub dalszej przyszłości.

Więc też odzywają się w antykatolickiej prasie niemieckiej nadzieje, że na rozpoczynającym się zjeździe przyjdzie do energicznej wymiany zdań pomiędzy przedstawicielami tak zw. kołańskiego i berlińskiego kierunku wśród katolików niemieckich. Antagonizm taki istnieje niewątpliwie i zabrza się w ostatnich czasach coraz bardziej; nie jest on jednak tak groźny, aby mógł wyprzedzić solidarność niemieckiego obozu katolickiego zagrożonej poważniejszym niebezpieczeństwem. Rzeczaj przypuszczamy, że na zjeździe w Metz, w którym uczestniczą cały szereg najwyższych i najwybitniejszych dygnitarzy kościelnych obok świejskich przywódców i kierowników ruchu katolickiego, nastąpi, jeśli nie wyrownanie, to przynajmniej złagodzenie przeciwności. Rzeczaj zaś jest stanowczo wyłączone, aby zjazd zamienił się w widownię tych wzajemnych porachunków i seen gorzących, jakie niejednokrotnie stanowiły cechę zamian na kongresów socjalistycznych.

Dopuszczenie języka francuskiego w obradach zjazdu wywołało w niemieckiej prasie nacjonalistycznej głosy oburzenia i gwałtowne protesty. Zwykły jednak należy, że i w tym wypadku niemiecki obóz katolicki trzyma się zasady, którą się zradził, którą się zwałczona rzadziła stale parlamentarne jego reprezentacja w dotychczasowej swej działalności, zwałczając wszelkie prawa wyjątkowe, wymierzone przeciwko narodowym mniejszościom, przedewszystkiem przeciw ich językowi. Nie zmienia tego wypadki, w których język tych mniejszości nie dozwalał i nie doznaje się strony poszczególnych organów niemieckiego obozu katolickiego dostatecznej opieki, a niekiedy nawet prostego tylko uwzględnienia.

Wskutek zbiegu rozmaitych okoliczności, nad których rozbiorem rozwodzić się nie będziemy w tem miejscu, nasz stosunek i do katolickiej ludności niemieckiej pogorszył się znacznie w ostatnich czasach. Powstrzymać to nas jednak nie może od bezczernego i sympatycznego śledzenia tych wielkich manifestacji ducha i życia katolickiego, jakie stanowią zjazdy katolików niemieckich“.

## Chińskie cienie.

Odmienna psychologia, inny charakter urzędów państwowych, inna cywilizacja, różnorodność rasowa i etniczna, oto cały szereg szkopułów, utrudniających zrozumienie tych złożonych procesów społecznych, które rządzą setkami milionów mieszkańców Dalekiego Wschodu. Dochodzą

nas wiadomości jeno o kataklizmach, wstrząsających tu bałkańskimi, potwornymi obrzydliwą masą żółtoskórą plazmy ludzkiej.

Przed kilkunastu miesiącami ze zdumieniem czytaliśmy o wstrząsaniach, których wynikiem były wielka rewolucja chińska, wypędzenie dynastji Mandżu, ogłoszenie rzeszy-pospolitej. Pamiętamy jak prezydent Juanszykaj i za nim miliony ludzi obcinaly sobie warkocz...

W Chinach, gdzie tradycjonalizm stanowi główną podporę ustroju społecznego, wypadki tak doniosłe nie stają się ex abrupto, bez długiego kształtowania się czynników przynajmniej. Zwrócić należy uwagę na czynniki, które przyczyniły się do dojrzewania ich.

Przed kilkunastu miesiącami powstała dziś federacja południowo-chińska. Jaki cel wobec powstania to? Jaki cel i zabarwienie? Ani wyraz „reakcja“, ani „rewolucja“, ani „kontrewolucja“, z których znaczenia zdajemy sobie sprawy mniej więcej dokładnie, o ile mówimy o stosunkach europejskich...

Dzieje ostatnich lat świadczą, w jak wielkim stopniu Japonia przyswoiła sobie techniki i politykę postępową. Na Wschodzie, rzec można, Japonia reprezentuje ideę postępu we wszystkich jego przejawach, nie wylaczając ujemnych.

Chiny natomiast są klasycznym krajem konserwatyzmu, niejakim wcieleniem idei konserwatywnej. „Naród chiński, pisze np. August Savagner, jest z natury zatwardziały konserwatystą. Szanuje starożytność i nieawidzi rujnowania zabytków przeszłości.“

Wprawdzie rewolucja chińska zenie zleniawidzonych mandżurów. Tak. Bo naród chiński nienawidzi najęździów, nie wierzy w ich boskie pochodzenie...

Podobno rozruchy obecne, dogadzające ambicjom prywatnym, wypychające na rzeź najemników, nie mają nic wspólnego z postępiem i demokracją.

Niedawno wyszła książka kapitana wojsk francuskich, Władysława Jaguńskiego „W krajnie bokserów“. Autor interesującego dzieła hynajmniej nie wpada w ton sentymentalny, wszystkie jego sympatie są po stronie białych, wydaje się nawet, że przeczucia niekiedy bohaterstwa oddziału, do których sam należał, a jednak... niepodobna oprzeć się wrażeniu, że cała akcja europejska, jej przyczyny i następstwa były w wysokim stopniu skandaliczne, shocking, jak powiedziałby Anglik.

Taka np. „anegdota“. Cesarz na żądanie europejskich ambasadorów wyznaczył 80,000 franków na naprawę Pekinjskiej ulicy poselstw. Z tej sumy do rąk przedsiębiorcy dostało

sie zaledwie 300 franków. Albo podobna zawartość walizek gen. Freya, naczelnika francuskiego oddziału. Albo osobista przynajmniej przynajmniej 20,000 franków! Pielęgnował go przez długie miesiące, jak własne życie, ale w późniejszym czasie okazało się, że turkus był fałszywy, zrobiony ze szkła!

P. Jaguński opisuje, jak kradły hotelarki, żony ambasadorów i ich meżowie. Kradły rozmaite narodowości. Niemcy ograbili obserwatorjum z bronią i instrumentów. Rosjanie bibliotekę cesarską. Anglicy otworzyli wystawę zarobkowych rzeczy... nawet polakowi przypadł w udziale... szklany turkus! Czyż można w dziwić się chrześcykom, że nie mają do ludzi Zachodu wielkiego zaufania!

W zapowiedziach złotego niebezpieczeństwa, ukazujących się od czasu do czasu w prasie i na wytrymie księgarskiej, utarło się zestawienie Chin z Japonią. Jeśli małe Japonia pobita Rosję, czegoż dopiero dokazał Chin! Niech no wyleje ta metna i zagadkowa rzeka narodów!

Wewnątrz prace w chwili obecnej przedstawiają się w ten sposób. Wdowienia i wszystkie przyległe ubikacje w robocie posunęły się znacznie wprzód, niż scena. Oczywiście man na myśli bardzo skomplikowany mechanizm kulis, który wymaga sporo czasu.

Przybysza, który po raz pierwszy wchodzi na widownię, na parterze uderza przedewszystkiem bliskość sceny. Ma się wrażenie, że odległość od miejsca dla orkiestry do ściany tylnej jest mniejsza, niż szerokość a wogóle mniejsza niż np. w sali „Lutni“. Przypomina to widownię parterową teatru Rozmaitości w Warszawie.

Okazałe prezentować się będą ubikacje przyległe do widowni, a więc przedewszystkiem dwa obszernie artystycznie odrobione foyery na parterze i na pierwszym piętrze.

Okazałe prezentować się będą ubikacje przyległe do widowni, a więc przedewszystkiem dwa obszernie artystycznie odrobione foyery na parterze i na pierwszym piętrze.

Okazałe prezentować się będą ubikacje przyległe do widowni, a więc przedewszystkiem dwa obszernie artystycznie odrobione foyery na parterze i na pierwszym piętrze.

Okazałe prezentować się będą ubikacje przyległe do widowni, a więc przedewszystkiem dwa obszernie artystycznie odrobione foyery na parterze i na pierwszym piętrze.

wieków i żadną rewolucją nie zachwieje niemi, jak nie zachwieją przełomne trzęsienia ziemi góry Mey-zen lub murem chińskim, który podłożono tysiącami wyczerpanych z głodu wyrobników. Zaś dopóki tak jest, Europa może sobie kpić z złotego niebezpieczeństwa...

### Nowy gmach teatralny.

Budowa nowego gmachu teatralnego przy Wielkiej Pohulance zwolna zbliża się ku końcowi. W chwili obecnej trudno jeszcze przewidzieć, kiedy będzie mogło nastąpić uroczyste otwarcie nowego teatru polskiego, według jednakże przypuszczalnych obliczeń, budowa zostanie ukończona mniej więcej za dwa miesiące.

Otykowanie budynku z zewnątrz zbliża się już ku końcowi i trwać będzie najwyżej tydzień. Obecnie praca odbywa się koło podłożu. Dzięki temu, że prace zewnętrzne już kończą się, z ulicy odsłonił się na budynek piękny widok i zarysowały się wyraziste miłe oku kontury gmachu, utrzymanego w stylu dawnych dworów polskich.

Wewnątrz prace w chwili obecnej przedstawiają się w ten sposób. Wdowienia i wszystkie przyległe ubikacje w robocie posunęły się znacznie wprzód, niż scena.

Przybysza, który po raz pierwszy wchodzi na widownię, na parterze uderza przedewszystkiem bliskość sceny. Ma się wrażenie, że odległość od miejsca dla orkiestry do ściany tylnej jest mniejsza, niż szerokość a wogóle mniejsza niż np. w sali „Lutni“.

Okazałe prezentować się będą ubikacje przyległe do widowni, a więc przedewszystkiem dwa obszernie artystycznie odrobione foyery na parterze i na pierwszym piętrze.

Okazałe prezentować się będą ubikacje przyległe do widowni, a więc przedewszystkiem dwa obszernie artystycznie odrobione foyery na parterze i na pierwszym piętrze.

Okazałe prezentować się będą ubikacje przyległe do widowni, a więc przedewszystkiem dwa obszernie artystycznie odrobione foyery na parterze i na pierwszym piętrze.

Okazałe prezentować się będą ubikacje przyległe do widowni, a więc przedewszystkiem dwa obszernie artystycznie odrobione foyery na parterze i na pierwszym piętrze.

Okazałe prezentować się będą ubikacje przyległe do widowni, a więc przedewszystkiem dwa obszernie artystycznie odrobione foyery na parterze i na pierwszym piętrze.

przed wszystkimi gmachami publicznymi w Wilnie.

Scena posiadać będzie 35 garderob, stanowiących jasne, ładne pokójki. Jak wiadomo, dekoracje będą wciągane do góry bez zwijania ich, co by nie niszczyło bardzo.

Podłoga na scenie będzie ruchoma. Jak już wspomnieliśmy, scena wymaga największego wykończenia. Na urządzenie jej w dniach najbliższych zwrócona też będzie główna uwaga.

### Informacje i pogłoski.

#### Podróż Kokowcowa i Sazonowa.

Jak informuje „Nowoje Wremia“, w jesieni do Paryża udadzą się Prezes Rady ministrów Kokowcowa i minister spraw zagranicznych Sazonow.

#### Statystyka katastrof kolejowych.

W ciągu półrocza 1913 r. na wszystkich kolejach w państwie rosyjskim było 28 katastrof kolejowych, z których pasażerskich 16, a towarowych — 12. Liczba ofiar jest dość duża: zabitych — 31 osób, ciężko rannych — 52 i lekko rannych przeszło 200 osób.

Rzecz charakterystyczna, że minister dróg i komunikacji nie uznał przyczyn wyżej wymienionych za istotną przyczynę katastrof, gdyż zdaniem jego katastrofy wydarzają się wskutek natłogu pojazdów służby kolejowej.

#### Kolonizacja Syberji.

Główny zarząd rolnictwa i urzędzeń rolnych opracowuje projekt nadania osobom wszystkim stanów prawa przesiadania się na grunta skarbowe Rosji azjatyckiej na warunkach, z jakich korzysta stan właścicieli. Prawo zastęga jednakże, iż z przywileju tego wyłączeni będą żydzi, jako nie mający prawa zamieszkiwania w Syberji.

### WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Kalendarzyk. Dziś, w środę, święta W. Donata B. M. w. d. n. Now. st. św. Bernarda O. P. Samuela. Jutra — św. Guryka, Larga i Smaragd. M. M. w. d. n. st. św. Joanny Fremiot Wd.

— Temperatura. O godz. 1 w nocy termometr Reum. wskazywał + 13°. TEATR. MUZYKA I SZTUKA.

— Orkiestra symfoniczna. Dziś, w środę, odbędzie się koncert popularny, odłożony z zeszłego tygodnia z powodu deszczu. Orkiestra pod dyr. K. Wouffa grać będzie wyjątki z oper, suit i walców Guirand. Początek o godz. 8 w.

— „Solidarność“. Mające się odbyć wczoraj walne zgromadzenie członków stowarzyszenia spożywczego pod nazwą „Solidarność“ do skutku nie doszło z powodu niestawienia się wymaganej dla prawomocności uchwał liczby członków.

— Przywilej czy nadużycie? Istnieje przepis obowiązujący, na mocy którego każdy ma być karany w drodze administracyjnej za lekceważenie postanowień miejskich odpowiednią grzywną lub aresztem policyjnym. A cóż dopiero, gdy dopuszczają się tego wykroczenia trwając w niem niezmiennie miesiące i lata całe! Wtedy mimowolnie nasuwa się przypuszczenie, że albo dana jednostka korzysta z przywileju dla innych niedostępnego, albo też popełnia

nadużycie, które winno być karane na równi z innymi.

W takim właśnie położeniu jest P. Pimienow, właściciel posiadłości Nr. 22 przy ul. Świętojeńskiej. Ma on w swym obrzeczonym domu własną elektrownię na wieloletnie jego potrzeby i codziennie uruchamia silną maszynę dynamo-ektryczną, opalaną węglem. Wiadomo przecie, że takie kominy węglowe wydają masę dymu, co również jest surowo wzbronione w śródmieściu. Oprócz tego owa dynamaszyna strasznie hatakuje, od godz. 4 — 5 po południu do godziny 2 i pół w nocy przez cały rok, z wyjątkiem kilku dni zaledwie. Przy takich warunkach okoliczni mieszkańcy licznych i dużych domów są zupełnie pozbawieni snu, o ile nie pozbawieni są całkiem nerwów i słuchu.

Jakoś nie chce się wierzyć, aby p. Pimienow działał tak na mocy jakiegoś przywileju, gdyż przedewszystkiem, o ile winny, przywilej taki jest niedopuszczalny; trzeba więc wierzyć raczej, że jest to zwykłe nadużycie, które tak długo uchodzi bezkarnie skutkiem bezczynności odnośnych władz. Poruszamy tę sprawę w imię obowiązku publicznego i w nadziei, że Zarząd miasta i administracja zajmą się nią nieszczęśliwie.

— Zaprzeczenie. Jak się wyjaśnia obecnie na podstawie ścisłych informacji otrzymanych w Petersburgu, Tarnowska, która popełniła samobójstwo w przedziale I klasy w pobliżu stacji Dąbrowica koleji Poleskiej, nie ma nic wspólnego z bohaterką procesu weneckiego, Marią Tarnowską, która uwolniono zostanie z więzienia w Wenecji dopiero za rok. Samobójczyni zaś, której nazwisko wprowadziło w błąd całą prasę rosyjską i polską, była śpiewaczka w drugorzędnych kabaretach w Petersburgu i jechała do Kijowa, gdzie została zaangażowana na występ. Na skutek telegramu otrzymanego w drodze od męża, Tarnowska popełniła samobójstwo.

— Sprostowanie. W „Odezwie“ p. Stefana Okulicza w Nr. 172 „Kurjera Lit.“ błędnie wydrukowano kilka nazwisk, co niniejszem sprostujemy. Mianowicie, w dziale kolegowych szkółnych: powinno być: Bulkowscy, Mickiewiczowie, Tomkiewiczowie.

W dziale H. Horeckiego: powinno być: Bielaski, Dymkiewicz, Janicki (Gubernator).

W dziale petersburskim powinno być: Juriewicz, Kasperowicz Feliks (nie Filip).

Wydrukowano zaś: Bulbowscy, Michniewiczowie, Sowskiewicz, Bidaski, Dywiskiewicz, Janżet, Józewicz, Kasproicz.

— Pogotowie ratunkowe wczoraj było czynne w 14 wypadkach, w tej liczbie 3 wyjazdy na miasto i 11 opatrunków na stacji Pogotowia.

— Przyjechali do Wilna: (Hotel Europejski): ob. Ignacy Bohdanowicz, ob. Artur Kostko, ob. Paweł Dwynder, ob. Eustachy Tukallo, hr. Adam Hulten Oszapi, ob. Edward Siedlecki, ob. Adela Zadarowska, ob. Józef Królikowski, ob. Maria Kowalewska, ob. Maria Sulikowska, m. Andrzej Maj, ob. Stanisław Dombrowski, ob. Paulina Holerowa, ob. Wincenty Wolodkiewicz, ob. Izabella Lawecka, ob. Piotr Wokulski, ob. Antoni Zemojtal.

(Hotel St. Georges): literat Aleksander Stojpin, ob. Aleksander Makutynowicz, ob. Michał Bażonek, ob. Aleksander Kupeczko, ob. Wincenty Łowiankiński, ob. Filip Bogusławski, ob. Ignacy Karcewski, ob. Franciszek Karcewski, ob. Kazimierz Marcuto, ob. Djonizy Swiderski, ob. Klemens Ziemiński, ob. Czesław Tymiański.

(Hotel Sokolowski): ob. Jan Kołwicz, ob. Grzegorz Buraczowski, ob. Cezary Głuchowski, ob. Kazimierz Zieleński, ob. Adam Szymkiewicz, ob. Kasper Antonowicz, ob. Justyn Moczyłowski, ob. Tekla Wirpszowa, ob. Dominik Palczowska, ob. Henryk Biedziński, ob. Witold Aleksandrowicz, ob. Feliks Mozulski, ob. Kazimierz Jasiewicz, ob. Katarzyna Ostaniecowa, ob. Michał Janecowski.

(Hotel Niszkowski): ob. Alojzy Sterio-Orliki, ob. Kajetan Strapius, ob. Jan Albert Osze, ob. Czesław Romanowicz, r. st. Konstanty Sinusow.

ob. Lookadja Wolodko, ob. Edward Godlewski, ob. Antoni Jaroszewicz, ob. Bolesław Stulpin, ob. Jadwiga Stulpinowa, ob. Antoni Głowiński, ob. Ignacy Botko, ob. Rafał Somczys, ob. Jan Bohdziewicz, ob. Cezary Juchniewicz, ob. Kazimierz Lukomski.

### PROWINCJA.

— Jewie, pow. trocki. Zarządzający sprawami drobnego kredytu pozwolił na otwarcie w m. Jewie Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego, udzielając jednoczesnie na kapitał zakładowy towarzystwa pożyczki 2 tys. rubli, tudzież otwierając nowej instytucji z banku państwa kredytu krótkoterminowego do wysokości 3,000 rb.

Wobec powyższego działalności nowego towarzystwa drobnego kredytu rozpocznie się niebawem.

### Z Rusi.

— Udostępnienie porohów. „Dziennik Kijowski“ donosi, że w związku z projektowaniem połączeniem morza Czarnego z Baltykiem za pomocą drogi wodnej Ryga-Cherson, kijowski okręg komunikacji opracował projekt robót w celu udostępnienia porohów dnierpińskich za pomocą szeregu grobli przeciwnych całej szerokości rzeki. Grobli takich będzie 4 — Surość, Łehańska, Niemasyńska, Fedorowska i Wessela — przy prołach, które nazwy. Groble te mają na celu podniesienie poziomu wody w rzecze, co da możliwość urządzenia u brzegów kanałów służących dla statków i tratw.

Jednocześnie w tym samym miejscu staną urządzenia hydro-ektryczne w celu użytkowania siły wodnej i wytworzenia energii elektrycznej, której siła według obliczeń projektu przewidywać będzie 100 tys. koni parowych.

— Druga część projektu dotyczy ekonomicznej strony przedsięwzięcia, przy czym starano się możliwie ściśle obliczyć spodziewane powiększenie ruchu towarowego. Między innymi przysłał przewóz Dnieprem ładunków drzewny projekt oblicza na blisko 128 mil. pudów, przewóz ładunków zbożowych z obecných 50 mil. pud. ma się powiększyć do 80, a nawet do 100 mil. c. kur około 20 mil. pud., nafty 115 mil. pud., soli 10—15 mil. pud. Ruch osobowy (obecnie około 15 tys. osób) powinien również znacznie się zwiększyć.

— Ogólny koszt budowy grobli i szlak wyniesie 31 mil. rb. urzędów zaś hydro-ektrycznych 38 mil. rb. Czysty dochód, jaki dać mają te urządzenia, oblicza projekt na 5 milionów rubli.

— Trzydniowe kursy pożarnictwa. W Częstochowie, z inicjatywą redaktora „Przedlań Pożarnictwa“ p. Chomicza, odbywały się trzydniowe kursy pożarnicze dla członków ochotniczych drużyn ratunkowych. Kursy rozpoczęły się od odczytania przez p. Chomicza referatu, o pożarnictwie w Król. Pol.

P. Chomicz wykażal, że na terenie Król. Polskiego jest 1 milion 56 tys. nieruchomości, z których 86 proc. z drzewa, 1 proc. murywanich, 7 proc. konstrukcji mieszanej. Stoma keych budowli jest 80 proc. gotami 12 proc., a tylko 8 proc. ogniotrwałym materiałem. Szkody roczne od pożarów wynoszą 10 milionów rubli, pożarów zborowych, które strawiły całe grupy nieruchomości zanotowano od r. 1904 do 1910 r. 244. Spłonęło 11,000 murywanich i 31,000 różnych. Straży ogn. w kraju istnieje 482, czyli 1 straż przypada na 280 kilom. kwadr. na 26810 mieszkańców i 7,800 budynków. Według statystyki w gub. kaliskiej istnieje straży ogniwych 88; warszawskiej 82; Piotrkowskiej 74; lubelskiej 40; radomskiej 34; łomżyńskiej 32; siedleckiej 31; kieleckiej 30; plockiej 29 i wawskiej tylko 17. Jak mało jest jeszcze straży, to świadczą porównanie, przytoczone przez p. Chomicza, że obszar za granicą, równający się gub. warszawskiej posiada po 982 strażce ogniove przeciętnie.

Drugi dzień kursów poświęcono wykładom o najprostszych ratunkowych, o udzielaniu pomocy zduszonemu dymem i opalaniu rannych.

Trzeci dzień również poświęcono wykładom teoretycznym, lecz demonstracjami pokazami praktycznymi.

— Utrudnione żniwa. Ciężkie deszcze w fatalny sposób odbijają się na

### JÓZEF CONRAD.

## BANITA.

Przekład z angielskiego Willi Zyndram-Kosielskiej.

— Tyś mię nauczył, — szeptała przynajmniej oczy — kochać, jak kochają tam u was, szatana córki... Zamilkł. Całowała go i przesuwała palec pomiędzy jego włosami. Leżał cichy i byłby ukojonym, gdyby mu sdołyce były pieszczot nie trulo widno niejasne, dobrze jednak znanej postaci, co mu się zdawała oddalać od niego, zapadać gdzieś w głąb nieprzeniknionych lasów. Chciałby ją czempnąć stracić z oczu, a od oddalającej się, malejącej w oddali, oderwać pamięci nie mógł. Czyżby to była postać tak niejasna a tak mu dobrze znana. Czyżby — Achl! jego własna. On to...

Wstrząsnął się stracając z siebie zmore. Musiał się zdżrzmnąć leżąc na matach miękkich, pod drzewem. Pozostawał jednak nadal pod pogniebiającym wrażeniem sun chwiłowego i na jawie dalej widział samego siebie, raz wraz zmniejszającego się, raz wraz oddalającego się w dal tajemnicza, ciemna, niskokreślona, o której to tylko wiedział, że jest bez wyjścia. Serce biło mu gwałtownie,

jednocześnie oburzał się sam na siebie, za chorobliwą wrażliwość. Nerwy miał rozstrojone, przebiegaly go długie, zimne, gorączkowe dreszcze. Spostrzała to Aisza i przysłuchiwała jego głowę do swych piersi. To go uspokoiło. Leżał cicho w noce, w pustynnej ciszy.

— Czyś bardzo zmęczona, — spytał kochankę szeptem, bojąc się spłoszyć błogie ukojenie.

— Spij! — odrzekła mu miętko. — Czuwam nad tobą.

Spozywał w rytm serca jej wsluchany. Dźwięk jego równy, moony, uspakajal go, wrócił lepszą przyszłość. Wahania i niepokoję, trwoży, zale, wyrzuty sumienia nie byłyby wytworem wyobraźni... Zresztą żagłnać je łatwo wobec rzeczywistości jaka jest żywe, pulsujące rytmicznie, ogniem miłości ogrzane kobiece serce. Ciernienia, upokorzenia, zawiędzone nadzieje, skruszone ambicje, wszystko to należało do przeszłości, niko bez śladu, wobec tego bijącego kobiecego serca, na które skłonil znużoną głowę i wsparł się... jak na opoec... raczej jak na miękkięj, przepływnęj, rozbijalęj fali...

Zbudził się. Znow się zdżrzmnąć musiał. Coś nieprzemierzono skłoniło go zwrócić oczy ku namiotowi Omara. Coś bo tam zaszleściło, zamajęczyło w mrokach. Na czerwono załozony u wniescia padaly z delu błęski ogniska, z góry spuszczaly się ciemności nieprzeniknione, zagadkowe, zasadzek pełne. Wpół sen-

na fantazja Willems'a zaczęła zaludniać je niepochwytnymi, w potwrne zmieniającymi się linjami i kształtami, do których zaliczyć chyba trzeba było głowę wynurzającą się z mroków, dymów, błasków, bez tułowia, jak dym odcięta, poruszająca się jednak zwolna, samorzutnie... twarz chuda, pergaminowo żółta, o opuszonych, snych powiekach, długa biała broda... Wszystko to, jak w powietrzu zawieszona, nad wydziałajacym się z ziemi i podsieliską traw białawym oparem, pelzlo cicho... cichutko.

W ohydny zmore Willems wpatrywał się z niemocą zdumienia i nie dajacęj się odeprzeć trwoży. Zmore zbliżala się i środ mgly snujacęj się nad ziemią Willems dostregal tułów czolągajacy się na czworakach, ostrożnie, ciszej od piersi weza. Żółta bladeść twarzy kościęj, nie rozswieconęj błyskiem żywych źrenic, podnosily bliski trymanego w zebach ostrza stali... Głowa to była Omara... San czy jawa... Achl! mniejsza z tem! Niezbyty cieżar obezwładnial Willems'a, czolo i ucho tułowia Aiszy i dobrze mu z tem bylo. Tracil świadomosc snu czy jawy. Czuczal nad nim gwałdziste spojzenia kochanki... błogo pogrążal się w toń zapomnienia znaną palazom opium L. kochankom.

Zapomnienie nie długo trwalo, Willems otworzył znów oczy i głowę i tułów, i twarz, o której wcale już nie myślał ujrzał blisko, bliżut-

ko siebie, lecz odwróconą nieco, jak skamieniałą w nasłuchiwaniu niepochwytnych szmerów.

Teraz oprócz żółta jak pergamin skóra poeigniętej twarzy, o wystających, kościastych poltekach, zapadłych skroniach, odartej z włosów czaszczę, zgasłych oczodołów i długiej białej brodzie, widzial wysunięte naprzód ku niemu kościste kolano i trupie ramie. Profil całej postaci rysował się wyraźna, czarna sylwetką na złotawo-czerwonym tle ogniska.

— Co też strzeliło do głowy staremu, — myślał Willems, — ożelgać się tak po nocy! Ha! zapewne chęć rozgrzania przy ogniu stygnących członków.

Willems wpatrywał się ciekawie w twarz straszliwą i niemą, jak zamknięta księga. Omar dzwigał się pomalu, ostrożnie, pozostając w kłęzącej poziey. Wyrażnie polyskiwalo ostre trzymanego w zebach styletu. Coś targnęło Willems'a w samem jego wnętrzu, lecz chociaż czuł, że serce w nim zamiera, ani drgnął w objęciu Aiszy. Wiedzial dobrze, że się to śmierć zbliża. Rozumiał teraz co kierowało pelzaniem ślepa; nieważnie do „białego“ i do tej miłości jaka ku niemu zapalała jego córka. Nieustraszony, nieublagany niegdys korsarz, w ostatnim krwawym czynie zanurzył zamknęte swe życie, szlując rozkoszy zemsty, słodziej nad miłość, nad bogactwa i władzę,

słodszej temu, kto się upoi krzywd i upokorzeń gorczyą.

Willems skamieniał zgrozą zdjęty. Pelzło to ku niemu przeczuczenie jego, jak przeczuczenie ślepe, nieublagane. Przymknął oczy, słyszał bicie serca Aiszy. Zdejmnował go strach, co paralizuje, pozbawia ruchu i głosu bezbronną ofiare. Gdyby i chciał krzyknąć, nie mógłby. Nie był to lek śmierci. Willems nieraz, śmiało patrzał jej w oczy. Nie strach przed „koncem“, Wiedzial, że to nie koniec, że słowo jedno, krzyk, ruch jeden, skok, uniesławia zamiary ślepego starca, którego dłoń, omackiem, ostrożnie szukała jego serca... cios miał być ostateczny. Był to strach czegoś potwornego i nieznanego sobie, niedostępnego u źródła przyczyn, niedajacęj się pochwycić w rozwoju uczuć, pochodzącego od ludzki, rządzącego ludźmi, o których oceriał się wprawdzie zbliżka, lecz których lekceważył, gardząc nimi, a których wnętrza odsłaniały mu się dopiero w całej swej zagadkowej nagości. Nie śmierć go przerażała, przerażaly objawy życia obce, nieznanne. Jakże je opamięta, on, co nie i nikogo, ani nawet samego siebie opamiętać nie umiał!

Uczul na swej piersi dotknięcie palca tak lekkie, jak dotknięcie matki śpiącego dziecięcia, tak zimne jak śmierci samej. Omar podniósł prawą rękę sztylet, lewą rozchyłając o mackiem, ostrożnie kaftan na jego piersiach, twarz miał odwróconą, o-

bojętną na to co miał spełnić, a widzieć nie mógł.

Willems, ostatecznym wysiłkiem woli i świadomości, podjal wzrok na Aiszę. Siedziała nieporuszona, lecz oczy miała szeroko rozwarła a ramiona jego krepowała coraz silniejszym, w zwiększającym się naprężeniu, aż konwulsyjnym uściskiem. Willems wzdrygnął się pełen gorczy. Więc i... ta!.. czyha na jego życie! Zal mu było pokładane w nią ufności. Co? obezwładnia go usłuję... serce jej miota się tak gwałtownie jak gdyby wyskoczyło z piersi miało... uciechło... już biła jego nie słyszy... uszło w noc ciemną i na straszliwym pustkowiu, na przekletej przekleństw, obecj, bezlitosnej ziemi, pozostawilo go opuszczonej, samotnym, bezbronnym...

Zepchnięta angłym ruchem z jej kolan głowa jego opadła ciężko na ziemię. Nie podniosł czoła, po co... nie dosię, że widzial... Co tam! Wszystko mu było obojętne. Powietrze przedarł krzyk śmiertelnej trwoży, nastąpił jęk i głucho mrużenie i szarpnięcie się walczyących, powalonych razem na ziemię. Willems parwał się, Aisza powaliwszy oia uwalowała wyrwać mu z rąk sztylet, śmierci narzędzie. Zwrócił się ku kochankowi wlojając stłumionym głosem:

— Ani krokul! Nie zbliżaj się.  
D. C. N.

przebiegu sprzetów w Król. Polskiem. Z wielkim trudem żyła udało się już zostawić lub znieść do stodoł. Namiast jeździć na kółkach, wozami, wyznaczając szlaki robotnikom. Później, zaczęto dopiero kosić. Kartofle w wielu miejscowościach zaczęły gnieć.

Żyto w tym roku sypie się i daje ziarno pośledniego gatunku. Namiast koniczyzny i buraki przedstawiają się dojrzałe.

X. Żywcom upieczony. W fabryce wózków złotych Leśka Proszowera w Warszawie wydarzył się niezwykle wypadek, którego ofiarą padł jeden z robotników. W fabryce tej zatkali się konin fabryczny. W celu stwierdzenia przyczyny, wysłano robotnika J. Murawskiego, któremu polecono wdrapać się na konin i zrewidować jego wyłot. Gdy robotnik znalazł się u góry, stracił najwidoczniej wskutek wydobycia jego ciężaru przytomność i wpadł do środka — na żarzące się ognisko.

Zanim zdolano zorientować się w sytuacji i pospieszyć z pomocą, niebezpieczny, objęty płomieniami wyzionął ducha.

Zawezwane Pogotowie zastało już tylko zwęglone zwłoki.

X. Delegat amerykański. W tych dniach spodziewany jest przyjazd do Warszawy delegata Stanów Zjednoczonych, p. W. Horbanda, któremu polecono zająć się z organizacją emigracji. W tym celu p. H. ma objechać miejscowości, z których ludność emigruje najliczniej i zawrzeć stosunki z instytucjami, rozciągającymi opiekę nad emigrantami.

Obecnie delegat amerykański bawi w Petersburgu, gdzie między innymi bada stosunki w wydziale urzędniczym gruntów przy ministerstwie rolnictwa.

### Z za kordonu.

§ O reformie wyborczej w Galicji. Namiestnik Korytowski bawił w Wiedniu w przejeździe z Marienbada do Lwowa i odbył w sobotę dłuższą konferencję z prezesem ministrów hr. Stürgkierem w sprawie projektowanych konferencji lwowskich. Po południu namiestnik Korytowski był w ministerium spraw wewnętrznych, gdzie konferował z szefem biura prezydalnego radcą dworu dr. Alexym o galicyjskich sprawach krajowych. Minister Heindl, jak wiadomo, bawi obecnie na urlopie.

Sprawozdawcy „N. W. Tageblattu“ oświadczył namiestnik Korytowski, że konferował z przywódcami politycznymi w Marienbadzie, konferencje te jednakże miały charakter nieobowiązujący. Oficjalne konferencje rozpoczyna się w przyszłym tygodniu we Lwowie, gdzie najprzód nastąpi wymiana zdań celem ustalenia programu rokowań. Na podstawie tych przedwstępnych konferencji namiestnik wypracuje propozycje, mogące służyć za podstawę nowego kompromisu w sprawie reformy wyborczej.

§ Ułaskawienie. Pułkownik Jacowicz, skazany w maju r. b. przez lwowski trybunał na 4 i pół roku więzienia za spójność na rzecz ościennego mocarstwa, został ułaskawiony przez cesarza Franciszka Józefa. Pozostawiono mu wolny wybór pomiędzy powrotem do ojczyzny i pozostaniem w Austrii. Ułaskawienie to wywołało niewielką sensację.

§ Złot Związku sokolów polskich. W Poznaniu odbywał się zlot Związku sokolów polskich w pałacu niemieckim, z rzędu czwarty.

Na zlot przybyli sokoli z Księstwa Poznańskiego, z Prus Zachodnich, Śląska, Brandenburgii, Saksonii, Westfalii, Nadrenii, Hamburga i t. d. Liczba ich była znaczna, gdyż już na początek stanęło przeszło 700. I sokole stawili się na zlot licząc, bo było ich około 200. W drugim dniu zlotu było sokolów i sokołki już około 1500. Biurocy udzielał w zlocie podzieleni są na dziesięć okręgów, a mianowicie: kujawski, poznański, plezewski, brandenburski, śląski, nadreński, kaszubiński, pomorski, dwa westfalskie i hanzeatycki.

Drużyny już z samego wjeżdżenia bardzo sympatycznie sprząwiały wrześnie. Dostrzedz można, że wyszokowanie postąpiło znacznie.

Pierwszy dzień zlotu rozpoczął się w piątek próbami ćwiczeń okręgów krajowych, drużyny tańskich, jak żeńskich. Publiczne otwarcie zlotu nastąpiło w południe na boisku. Na miejsce popisów wybrano bardzo ładny i odpowiedni plac.

Złot otwarty został pięknym przemówieniem p. Bernarda Chrzaniowskiego, prezesa Związku, po czym rozpoczęły się ćwiczenia, mianowicie: kolaryzacja, dalej kolejno popis odrębne okręgów: I (genjuszkiego), II (czarnego), III (plezewskiego) i VIII (srebrno-koscińskiego), a na zakończenie ćwiczenia maczugami oddziałów żeńskich.

Wieczorem o godz. 9 odbyło się posiedzenie nadzwyczajne zebranie sokolów poznańskiego, na którym popisował się i chór sokolów.

Drugi dzień zlotu, sobota, poświęcony był cały zawodom. Już przed 6 rano drużyny i zastępy zawodników stawili się na boisku, a ćwiczenia rozpoczęły się punktualnie. Zawody trwały przez cały dzień.

Z okazji zlotu związkowego otwarto w Poznaniu, w Salonie sztuki Stow. artystów wystawę sokolów. Zadaniem jej — zapoznanie społeczeństwa z pracą i gimnastyką sokolów oraz z wysiłkiem, co służy ko popieraniu rozwoju fizycznego. Poza sprawami specjalnie sokolemi (mapy i tablice, przedstawiające w sposób graficzny rozwój sokolstwa od początku jego istnienia, pamiętki sokole i t. d.), oprócz środków oświatowych dla towarzyszy sokolich, wystawa zawiera działy takie, jak: walka z alkoholem, harcerstwo (skauting), turystyka, sporty.

Związek sokolów w Galicji złożył do dyspozycji Związku poznańskiego hojny dar, który przeznaczono zaraz na budowę sali gimnastycznej w Poznaniu.

§ Starożytna twierdza słowiańska. Na Górnym Śląsku na płaskim grzbiecie wzgórza pod Strzegowem, które-ś wierzchołek znieziony został w ciągu ostatnich lat przez tamtejszą fabrykę kamieniołombów, natrafiono na resztki twierdzy staro-słowiańskiej z VIII do X wieku po Chrystusie. Z

muzeum śląskiego starożytności, profesorowie dr. Jahn i dr. Borsu poczynili dalsze badania. Twierdza otaczała wal z ziem. Poza wałami wznosił się mur wysokości 3 metrów i grubości 3 1/2 metra. Przed i poza murem wznosiły się wysokie palisady stanowiące t. zw. „ostroki“. Oprócz tego mur wznosił się był piętami z granitu.

W twierdzy znaleziono garunki i wazy gliniane, pochodzące z czasów V-go do X-go wieku. Twierdza zginęła w ten sposób, że zpadła się z biegiem stuleci.

§ Wykopalska w Poznańskim. Jak donosi „Dzien. Pozn.“, na jednym z ostrowów rzeki Baryczy w Raczynie pod Odolanowem wykopano w posiadłościach ka. Thum i Taxisa wielką ilość starych obrębnych porębow, dźwi, zębnych, ostróg ze sprzączkami i t. p. W okolicy bliższej i dalszej jest wzdłuż Baryczy znaczna ilość podobnych ostrowów, które prawdopodobnie kryły będą w swym wnętrzu jeszcze wiele innych podobnych zabytków. Tak np. znajduje się w muzeum Tow. odczytów ludowych w Ostrowie starożytny miecz żelazny, ostry dźwi, groty od starych łazek, które wydobyl także z Baryczy.

### Z Rosji.

\*\* Stemblo i oskarżenie żydów o mord rytualny. Wśród sfer zainteresowanych zbliżającym się procesem Beilisa, oskarżeniem o mord rytualny, którego ofiarą padł rzekomo przed kilku laty chłopczyk Juszczyński w Kijowie, sensacje wywarło oświadczenie niejakiego Mikolaja Stembly, żyda, złożona ministrowi spraw wewnętrznych, w którym Stemblo oświadcza, że istnieje skądś mord rytualny wśród żydów, o czym informował go jego ojciec, kształcący się w szkole rabinów. Po oświadczeniu tem w prasie, zasilanej przez żydów, zjawilo się mnóstwo wyjąszeń w celu zdyskredytowania Stembly i odebrania wartości jego oświadczenia.

Wkrótce ukazały się w piśmie listy jego brata i matki, polecających wystąpienie Mikolaja Stembly, który nadął pamięci ojca. W związku z tą sprawą znajdujemy w prasie rosyjskiej drugie oświadczenie tegoż Stembly, w którym zaprzecza wszystkiemu, co nierównie zakomunikował ministrowi. Stemblo pisze, że „uważa za swój obowiązek zaprzeczyć własnemu oskarżeniu żydów o rytualne zabójstwa i gotów jest ponieść odpowiedzialność za lekomyślność i niernormalność swego postępowania“.

\*\* Ruch strajkowy w prowincjach nadbałtyckich. Do „Rieczy“ telegrafują z Rygi, że w gminie paltemalskiej w kościele ewangelickim w czasie nabożeństwa i na cmentarzu rozrzucono proklamacje rewolucyjne i wywieszono dwa czerwone sztandary. Rewizja przeprowadzona przez „ochranę“ nie dała żadnych wyników.

Wskutek strajku robotników portowych i okrętowych stołecznych 70 statków i 20 żaglowców. Do strajku przyłączyli się robotnicy ładujący na statki drzewo.

\*\* Co się stało z ekspedycją Siedowa. Od ekspedycji pułkownika Arskiego z Nowej Ziemi otrzymano list, w którym pisze, że jeden z kolonistów donosi, iż kapitan statku norweskiego widział zgnieciony przez lody statek „Sw. Foka“, porzucony przez załogę ekspedycji kapitana Siedowa.

\*\* Protest przeciwko działalności policji. Posłowie do Dumy państwowej, Skobelow i Czechidze, zwrócili się do ministra spraw wewnętrznych i namiestnika Kaukazu z protestami przeciwko wtrącaniu się policji do strajku w kopalniach nafty w obwodzie bakińskim. Policja aresztuje robotników za udział w strajku. Dekonano aresztowań wśród robotników kopalni „Towarzystwa Apszerofskiego, „Bora“, „Watan“, „Tow. Rosyjskiej Niefti“ i innych. W kopalniach Zubolowa aresztowano 20 robotników. Również w innych miejscowościach policja siłą przeszkadza porzucaniu roboty i zmarsza do podjęcia pracy. Stanowiczo do starcia w kopalniach doprowadziło takie policji o mało nie do katastrofy. Prócz tego policja nie dopuszcza do komunikowania się robotników różnej narodowości pomiędzy sobą. Tak np. policja okazywała koszary robotników rosyjskich w kopalni „Rosyjskiej Niefti“. Pełnowe proszą o odwołanie policji, gdyż zachowanie się jej może pociągnąć za sobą nieprzewidziane skutki.

\*\* W kopalniach leńskich. Do „Grażdanina“ donoszą z kopalni leńskich, że tam znowu niema spokoju. Wprowadzono ochranę wzmocnioną i dano podpułkownikowi Rymkiewiczowi Koraakowowi pełnomocnictwa dyktatorskie. Pomoczą nim a nowym dyrektorem kopalni już. Porozawrzała zacięta walka, odbijająca się na robotnikach. Ks. Meszererski radzi, do póki czas, znieść ochranę wzmocnioną.

\*\* Rewizja w tow. wzajemnej pomocy kobiet. „Ochranu“ petersburską otrzymała informacje, że w lokalu towarzyszy wzajemnej pomocy kobiet w Petersburgu odbywa się konspiracyjne zebranie. „Ochranu“ zawezwała wzmocnioną oddział policji i otoczyły wszystkie wejścia wroczyli do lokalu, gdzie zebranych było kilkadziesiąt osób i pod silną strażą odprawiono je do cyrkułu, skąd nadzorcy odwieziono do „ochran“.

Na podstawie uzyskanych adresów tejże nocy dokonano rewizji w 100 mieszkaniach prywatnych. Rewizja równocześnie przeprowadzona w lokalu towarzyszy nie dała żadnych kompromitujących wyników.

\*\* Zrabienie dokumentów. W Petersburgu oraz części dzierzają się wypadki gubienia dokumentów sądowych i policyjnych przeważnie przez urzędników zajmujących dość wybitne stanowiska. Obecnie wiadomością na została policja, że urzędnik departamentu policji Tielakowski zgubił portfel z dokumentami departamentu policji.

\*\* Władza czuwa... Oryginalny dowód czuwania władzy dawał b. wicegubernator Besarabski W. — jak donosi o tem kieszonkowy „Druh“.

Kiedy pewnego razu gubernator wyjechał z miasta, jego zastępca któregoż nocy o g. 4 rano wezwał do siebie poliemiastra.

— Wiesz co—powiada general—trzeba żeby ludność wiedziała, że władza czuwa. Jaki natychmiast do strażnicy konnej, uderz na twroge i każ przejechać z muzyką po mieście.

— Wasza ekscelencjo—błagał poliemiast—no, wszyscy śpią, wystraszyli spokojnych obywateli...

— Marszał.  
— Trzebaby zapisać inspektora.  
— Jakiego inspektora! Ja tu wydaję rozkazy! Zresztą jeśli po inspektora.  
Zbudzony inspektor strażnicy w nowo uderza proszę.  
— Ja gubernator! ja tak chce!  
Na takie dyktum po pewnym czasie wyruszył na pustę ulicę szwadron strażnicy konnej z muzyką...  
Ludność wiedziała, że... władza czuwa!

### Wiadomości polityczne.

Revolucja w Chinach.  
Z teatru wojny domowej w Chinach nadchozą od paru dni sprzeczne wiadomości. Według jednych relacji telegraficznych z portów chińskich, powstający z Hainan w wielkiej sile uderzył na zwycięskie wojska rządowe i zmusił je do odwrotu, a nawet gotują się do pochodu na Pekin, a stolica północna Nankin, odzyskana bez walki przez wojska Juanszykaja, dostała się ponownie w ręce rewolucjonistów. Według innych rewelacji, wojska rządowe posuwają się nadal zwycięsko naprzód i zajęły także ważne forty Wusung pod Szanghajem. Według tychże zapewnień, wszyscy przywódcy ruchu i wojsk rewolucyjnych zwrócili o powołaniu tej akcji i schronili się za granicę.

W każdym razie z zestawienia tych sprzecznych informacji wynika, że walka nad rzeką Jangtsekiang dotąd nie zakończyła się stanowczym zwycięstwem Juanszykaja i koniec groźnego przesilenia wewnętrznego nie jest jeszcze bliski. Tymczasem finansiści europejscy, nie czekając na decyzje, spieszą się z wyzyskaniem pragnienia władz chińskich, aby przy pomocy kapitałów obcych przyspieszyć rozwój gospodarczy kraju. Jak dowiaduje się „Daily Telegraph“, ten sam syndykat belgijski, który w roku ubiegłym uzyskał koncesję na budowę kolei żelaznej z Hainan do prowincji Kansu, przed tygodniem podpisał umowę w sprawie pobudowania 800-kilometrowej linii kolejowej z Tataning do Hsianfu i ofiarował na ten cel 120 milj. franków.

Sytuacja międzynarodowa.  
Bojkot finansowy.  
Pomimo wyzywającego zachowania się Turcji wobec wszelkich „żydliwych rad“, „wystąpienia“, „napomnienia“ i „pogróżki“ Europy, rządy wszystkich mocarstw, choć wyraźnie są zdenerwowane azjatycką zachwiałością Turcji, maloczyńskiej sobie z wszelkimi formami dyplomacji, nie mogą porozumieć się w sprawie jakiegos bardziej kategorycznego kroku, choć czują dobrze, że bezceremonjalne deptanie przez armię turecką uchał kongresu londyńskiego może lada dzień doprowadzić do nowych zawiłkań.

W sferach politycznych petersburskich względnie dużym uznaniem cieszy się projekt, zrodzony w Petersburgu, finansowego zbojkotowania Turcji.

Sprawa ta jest w pełnym biegu. Minister Sazonow prowadzi wymianę zdań z gabinetami europejskimi, aby wszystkie zgodziły się na odmówienie Turcji jakichkolwiek, choćby najdrobniejszych korzyści i ustępstw finansowych oraz ekonomicznych, dopóki Adrianopol nie zostanie oddany Bułgarii.

Jednocześnie jednak dyplomacja rosyjska nie odrzuca możliwości przyzwolenia na pewne zmiany w linii granicznej Enos — Midja, z względu na niezbędne dla Turcji zabezpieczenie jej posiadłości europejskich, a głównie Konstantynopola.

„Petit Parisien“ oświadcza, że Rosja może liczyć na poparcie swego projektu we Francji.

Po Paryżu krąży również pogłoski, jakoby cesarz Wilhelm zwrócił się osobliwie do sułtana o zwrot bułgarskim Adrianopola.

Delegacja adrianopolska.  
W Petersburgu bawi delegacja mieszkańców Adrianopola. Delegacja niema charakteru urzędowego, lecz raczej społeczny i ma zamiar wyczerpać ministrowi Sazonowemu memoriał, będący wyrazem uchał wiczków mieszkańców adrianopolskich. Wiece owe odbyły się po zajęciu Adrianopola przez Turków i jednoznacznie żądają, aby miasto zostało ta reokiem... W delegacji uczestniczą przedstawiciele wszystkich narodowości, zamieszkujących Adrianopol, a wie turecy, ormianie, grecy i naturalnie żydzi. Delegacja prawdopodobnie przez ministra nie będzie przyjęta.

Zajęcie Dedagacza.  
„Daily Telegraph“ otrzymał z Konstantynopola telegraficzne wiadomości, że turecy zamierzają, natychmiast po opuszczeniu przez greków Dedagacza, zająć to miasto. Gdyby to się stało, armia turecka znalazłaby się już na terytorjum Starej Bułgarii. Komitet młodoturcki zuchwał oświadcza, że nawet siła zbrojną mocarstwa temu przeszkodzić nie zdołają, ponieważ Turcja przygotowana jest do nowej wojny.

„Nene Fr. Presse“ zaznacza, że zamiar powyższy Turków wywołuje poważne obawy wśród mocarstw i w ciągu dwóch dni ostatnich toczą się między gabinetami żywe w tej sprawie narady.

Telegramy z d. 6 (19) sierpnia.  
STANOWISKO TURCJI.  
Paryż. (Wł.). Korespondenci konstantynopolskiej donoszą z kół rządowych, że ostatnia nota Porty do mocarstw tómaczy, iż Turcja była zmuszona do przekroczenia Maricy i że prawdopodobnie wypowie Bułgarii wojnę.

Londyn. (Wł.). Zdaniem całej prasy tutejszej, niebezpieczeństwo wybuchu wojny rosyjsko-tureckiej wzrasta.

Turcy najwidoczniej przygotowują się do rozwinięcia wielkich działań wojennych. Pod dowództwem Enyerebela stoi armia, złożona z 250 tysięcy ludzi. W pobliżu Adrianopola zaś jest jeszcze około 100 tysięcy żołnierzy, wśród nich 80 tysięcy greków i świeżo wypuszczonych przez Grecję jeńców tureckich.

Londyn. (Wł.). Ze źródeł bułgarskich w dajszym ciągu utrzymują, że na zajęcie Dedagacza przez Turków nastąpiło wyraźne zezwolenie rządu greckiego.

Paryż. (Wł.). Minister spraw zagranicznych Pichon w dłuższej konferencji z Rifaatem baszą oświadczył, że Francja nie zgodzi się na to, aby Turcja otrzymała z powrotem kraje, położone na prawym brzegu Maricy.

NADZIEJE BULGARJI.  
Rzym. (Wł.). Posel bułgarski przy Kwirynale oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że Bułgarzy nie zamierzają ani wyszczągnąć bezpośrednich rokowań z Turcją, ani rozpoczynać z nią wojny. Posel wyraził nadzieję, że najlepszym środkiem zmuszenia Turcji do ustępstw będzie energiczna interwencja Rosji.

ZAMIARY TURCJI.  
Konstantynopol. (Wł.). „Tanin“ pisze, że niebawem rozpoczyna się rokowania bezpośrednie między Turcją a Bułgarią w sprawie Tracji i Adrianopola. Dziennik dodaje, że przyszłość Bułgarii leży nie w Adrianopolu i Tracji, lecz w pochodzie Bułgarów na Monastyr i Kawale.

KANDYDAT NA TRON ALBAŃSKI.  
Triest. (Wł.). „Piccolo“ donosi z Neapolu, że krąży tam pogłoski o kandydaturze hr. Turynu na tron albański. W razie zgody mocarstw na tę kandydaturę, hr. Turynu pojawiłby się jako jedna z arekyskieńczyk austriackich.

TELEGRAMY „KURJERA LITEWSKIEGO“.  
Z dnia 6 (19) sierpnia.

PRZYBÓR WODY NA WISŁE.  
Kraków. (Wł.). Wisła znowu przybrała o 25 centymetrów. Dziś zrana z góry rzeki sygnalizują dalszy przybór. Zachodzi obawa wylewu.

SKUTKI DESZCZÓW.  
Wrocław. (Wł.). Z powodu padających bezustannie deszczów Odra grozi ponownym wylewem. Poziom wody podniósł się o 4 metry. Woda cingle jeszcze przybrzeja. Pod Świdnicą Odra wylała, niszącą sprząty. Z kilku miejscowości donoszą o oberwanianiu się chmur.

Berlin. (Wł.). Zapowiedziane na początku września górskie manewry armji saskiej odwołano z powodu ciągłych deszczów. Z tego samego powodu nie odbędą się również ćwiczenia korpusu 18-go.

POWODZIE.  
Wrocław. (P.). Na całym Śląsku i w górach Olbrzymich powodzi poczyniły ogromne spustoszenia. Wisła zalała wielkie przestrzenie. Zboża w znacznej ilości zniszczone.

SEJM GALICYJSKI.  
Kraków. (Wł.). „Gazeta Narodowa“ donosi, że zwolanie sejmu galicyjskiego nastąpi 10 (23) września.

SPRZENIEWIERZENIE.  
Poznań. (Wł.). W tutejszym banku ludowym wykryto sprzeniewierzenie, którego dopuścił się jeden z członków zarządu, a które sięga kilkudziesięciu tysięcy marek.

TEPIENIE SZCZUROW.  
Saratów. (P.). Uekwałono, w celu zapobieżenia dżumie, wytepić szczury w mieście.

AKCJA ANTYALKOHOLICZNA.  
Tyflis. (P.). Zarząd koleji Zakaukaskich urządził wagon-muzeum, w którym zgromadzono materiały pogładowe do wykazania szkodliwości alkoholu i pijaństwa. Wagon ten będzie obwożony po linii, przyczem na każdej stacji wygłaszane będą odpowiednie odczyty.

Z POWODU WYDANIA CIECIŃSKIEGO.  
Praga. (Wł.). Prasa czeska a na jej czele „Narodni Listy“, występują gwałtownie z powodu wydania wladzom pruskim redaktora polskiego Ciecinskiego, mianując to bezprawiem i gwałtem. Gazety wskazują, że swego czasu redaktor polski Matkowski nie został wydany niemoon, lecz dotychczas przebywa spokojnie we Lwowie. Do wydania Ciecinskiego nie posiadali władze austriackie żadnej podstawy prawnej. „Nar. Listy“ konkludują: Jeśli posłowie polscy w Wiedniu nie użyją swych wpływów i nie zaprotestują przeciw bezprawiu, natenczas uczynią to w sposób energiczny posłowie czescy.

ECHA ZAMACHU.  
Wiedeń. (P.). Raniony przez ordynansa kapitan Eisenkolb zmarł.

NOMINACJA DELCASSÉ.  
Paryż. (P.). Ogłoszono urzędowo o mianowaniu Delcassé ambasadorem francuskim w Petersburgu.

POJEDYNEK.  
Budapeszt. (P.) W d. 6 (19) bm.

odbyć się ma pojedynek Tiszy z Palavicinim, który zarzucał Tiszy wpływ na świadków w procesie Dezy przeciwko Lucosowi. Tisza zarzut ten przeciwko niemu nazwał kłamstwem.

DYMISJA.  
Essen. (Wł.). Znany z procesu Kruppa dyrektor Brand otrzymał dymisję.

LOT HYDROPLANU.  
Londyn. (P.). W konkursie lotu okrężnego dookoła Anglii, Chokker nie mógł kontynuować lotu, doznał bowiem udaru słonecznego. Zastąpił go Pickls, lecz ten nie mógł się wnieść w powietrze, ponieważ fale burzliwego morza uszkodziły hydroplan. W środę d. 7 (20) bm. hydroplan rozpoczął lot powtórnie, gdyż w myśli warunków konkursu dozwolone jest kilkakrotne startowanie.

Z MAROKKA.  
Madryt. (P.). Nadchodzą telegramy o wrzeniu wśród krajowców i napadach na oddziały wojska hiszpańskiego.

ROZBIECIE STATKU.  
Nowy Jork. (P.). U wybrzeży Alaski zatonał statek pasażerski „Kalifornia“. Zginęło 27 osób załogi okrętowej i 25 pasażerów.

Z CHIN.  
Szanghaj. (P.). Z Nankinu donoszą, że walki trwają tam w dalszym ciągu, lecz pomimo przybyłych posiłków wojsk rządowych, rewolucjonści odpierali ataki i wyparli ich z pozycji. Forty rewolucjonistów ostrzeliwały Pukou. Podobno toczą się rokowania o kapitulację Nankinu. Nastąpić może ludności przegubniającej.

Z PERSJI.  
Teheran. (P.). W pobliżu Moochamery oddział Arabów napadł i ranił belgijskiego, dyrektora komory celnej Fourman'a i kapitana wojska perskiego, którzy odbywali przechadzki.

Tunel pod kanałem La Manche.  
Premjer rządu angielskiego, Asquith, przyjął w bieżącym tygodniu specjalną delegację komisji parlamentarnej, złożonej z 90 członków, wybranych z pośród wszystkich frakcji dla rozpatrzenia i popierania budowy tunelu pod kanałem La Manche, celem połączenia Francji i Anglii.

Delegacja przedłożyła premjerowi obszerny memoriał w tej sprawie. W odpowiedzi lord Asquith streścił historję wszystkich długoletnich zabiegów dotychczasowych, poświęconych temu projektowi zarówno z angielskiej jak francuskiej strony i przypominając przeciwną mu zawsze opinie kół rządowych, w szczególności ministrów wojny i obrony krajowej, powołał się na zdanie starego feldmarszałka, lorda Wolseley'a, który ostrzegł rząd Wielkiej Brytanji przed tym zamiarem w bardzo stanowczy sposób.

Opinia kół wojskowych i pogląd lorda Wolseley'a stały się jednak już anachronizmem, wobec stosunków, jakie obecnie zapanowały pomiędzy Anglią a Francją. Harmonia tych stosunków przynosi tak widoczne i ogromne korzyści obu narodom, nie tylko w sferze ekonomicznych korzyści, ale i w odniesieniu do ich politycznego stanowiska, które wzmocniło się w sposób imponujący, że niema dziś w obu krajach ani jednego chęba mieszkańca, któryby nie rozmyślał, że na tej wale między dwoma silnymi i trwałymi między oba państwami przymierza, leżą najpewniejsze widoki potężnego ich rozwoju.

W ostatniej odpowiedzi zapewnił lord premjer delegację, że rząd jeszcze raz gruntownie przestuduje ją sprawę na podstawie przedstawionego materiału oraz własnych danych i że wobec zasadniejszej zmiany stosunków politycznych nie widzi powodu do zajęcia z góry odmownego dla tej sprawy stanowiska, co najmniejże w sposób dwupłatowe. Samoloty postopusowe winny mieć garę obok postupa samochodów, które rannych, zbranych na placu bitwy, będa odwoziły do lazaretów i utrzymywały stałą komunikację pomiędzy nim a placem boju, nie tak, jak w wojnie bałkańskiej, w której ranni ze względu na odległość od lazaretów i brak środków komunikacyjnych, po kilka dni leżeli na pobojowiskach bez opatrunku.

Smierć i radość. Znakiem będąc prof. Miecznikow, pracujący bez wycieńczenia nad sposobami przedłużenia życia ludzkiego, twierdzi, że śmierć naturalna wywołuje w konającym uczucie radosne. Jest dosyć przypadków, opowiada Miecznikow, że ludzie, którzy byli już bliżej śmierci jednak zostali uratowani, opowiadali o niezwykłych miłych uczuciach w chwili zbliżającego się końca... A wiec, należy się cieszyć tą myślą, iż choćby nam najgorzej było na świecie, przy końcu życia zawsze nas spotka przyjemność.

Zaproszenie. Prezydent Stanów Zjednoczonych, Wilson, zaprosił wszystkich mocarstwa posiadające floty wojenne, aby wysłały po jednym okręcie, który towarzyszyć będzie flocie amerykańskiej w przejeździe jej przez nowy kanał Panamski z okazji uroczystego jego otwarcia.

Kolorowe futra. Najbliższy sezon zimowy przyniesie ze sobą oryginalną nowość: kolorowe futra. Kiedy dotychczas najwyższą piękność tej prawdzi-

### Najważniejsze wiadomości.

Szczegóły w tekście.  
W Petersburgu dokonano liczących rewizji (z Rosji).  
Na Górnym Śląsku powodzi (tel).  
Strzejk na Kaukazie może doprowadzić do starć robotników z policją (z Rosji).  
W Maroku rozpoczyna się wrzenie przeciw hiszpanom (telegr.).  
U wybrzeży Alaski zatonał okręt z załogą (telegr.).  
Powstał projekt finansowego zbojkotowania Turcji, dopóki nie odda Adrianopola. Turecy zamierzają zająć Dedagacz. (Sytuacja międz.).

cię obietnicą, iż rząd dołoży starań dla usunięcia przeszkód dla projektu, który tyle korzyści obiecuje i może stać się nowym powodem dla zaciśnięcia węzłów przymierza między obu zaprzyjaźnionymi narodami.

Ze strony ministra tak jak Asquith, liczącego się ze słowami, jest to oświadczenie wyjątkowo znaczące, ponieważ zaś cała Francja z rządem swym na czele oddawna pragnie gorąco urzeczywistnienia tego projektu, przeto zapewne niedługo świat pozyska nowe wielkie dzieło sztuki inżynierskiej, godne kanału Panamskiego, którym chlubi się Ameryka. Ze się tak stanie, dowodzi choćby zdenerwowanie prasy niemieckiej.

„Times“ angielski popiera gorąco projekt budowy tunelu. W razie nadzwyczajnych trudności technicznych nie wyłącza się też budowa mostu nad kanałem, którego koszt „Times“ oblicza na 440 milionów franków. Przeszkód natury strategicznej, dodaje „Times“, do połączenia Francji z Anglią, niema, gdyż narody francuski i angielski żyją w serdecznej przyjaźni, zaś z drugiej strony ostatnie podboje, dokonane przez lotnictwo, uniemożliwiają dalsze odosobnienie się Anglii.

Na szerokim świecie.  
Smierć seniora poetów fińskich. Za granicą na obczyźnie zmarł senior poetów fińskich, Piotr Peinarinta, w wieku 85 lat. Pochodził ze starej chłopskiej rodziny fińskiej, a sam przez całe życie był chłopem. Sam się nauczył czytać i pisać i sam zdobył swe wykształcenie. Miał 40 lat, kiedy napisał pierwszą książkę, tom nowel z życia ludu. Książka zwróciła uwagę wykształconych sfer fińskich i stała się fundamentem nowej szkoły poetyckiej, zajmującej się sztuką i życiem ludu. Dużo książek Peinarinty zostało przełożonych na obce języki. Poeta przed kilku laty oślepł, nie przeszkadzało mu to jednak ani w pracy, ani w żywym zajmowaniu się wszystkim, co jego narodu dotyczyło. Niedawno w Helsingforsie wydano wszystkie jego dzieła w 15 tomach.

Nowy dowód okrucieństwa podoficerów pruskich stwierdził sąd wojenny w Poznaniu, rozważający sprawę podoficera Luthera ze 155 pułku piechoty, oskarżonego o znęcanie się nad żołnierzami w 422 wypadkach! Jedną z jego ofiar odebrała sobie życie. Podoficera skazano na 6 tygodni aresztu. Dodać należy, iż jeden tylko sąd w Poznaniu ma do rozważenia 300 spraw o złe obchodzenie się z żołnierzami!

Samoloty dla poszukiwania rannych. Wynaladyk rennyh na polach bitew nie jest zadaniem łatwym. W przyszłości na usługi sanitariuszom mają być dane samoloty. Francuski lotnik Raymond, który jest poza tem i lekarzem i politykiem, przestudiował tę kwestję, rezultat swych badań przedłożył na posiedzeniu lekarzy wojskowych i członków francuskiego ministerjum wojny. Wyszukiwanie rannych z samolotu ułatwi zgrzyt motorów: słysząc go, wszyscy, zdolni się jeszcze poruszać, dadzą znaki życia, dostrzegalne z wysokości aparatów. Do samannego użytku nadają się przeważnie dwupłatowce. Samoloty postopusowe winny mieć garę obok postupa samochodów, które rannych, zbranych na placu bitwy, będa odwoziły do lazaretów i utrzymywały stałą komunikację pomiędzy nim a placem boju, nie tak, jak w wojnie bałkańskiej, w której ranni ze względu na odległość od lazaretów i brak środków komunikacyjnych, po kilka dni leżeli na pobojowiskach bez opatrunku.

Smierć i radość. Znakiem będąc prof. Miecznikow, pracujący bez wycieńczenia nad sposobami przedłużenia życia ludzkiego, twierdzi, że śmierć naturalna wywołuje w konającym uczucie radosne. Jest dosyć przypadków, opowiada Miecznikow, że ludzie, którzy byli już bliżej śmierci jednak zostali uratowani, opowiadali o niezwykłych miłych uczuciach w chwili zbliżającego się końca... A wiec, należy się cieszyć tą myślą, iż choćby nam najgorzej było na świecie, przy końcu życia zawsze nas spotka przyjemność.

Zaproszenie. Prezydent Stanów Zjednoczonych, Wilson, zaprosił wszystkich mocarstwa posiadające floty wojenne, aby wysłały po jednym okręcie, który towarzyszyć będzie flocie amerykańskiej w przejeździe jej przez nowy kanał Panamski z okazji uroczystego jego otwarcia.

Kolorowe futra. Najbliższy sezon zimowy przyniesie ze sobą oryginalną nowość: kolorowe futra. Kiedy dotychczas najwyższą piękność tej prawdzi-

Lorda Asquitha poślęgnął delega-

wej ozdoby kobiet upatrywano w dyskretności i naturalnej ich barwie, działy skrzyć się będą futra różnymi kolorami...

Co do gatunku futra, to najwięcej odpowiada i największem cieszą się wzięciem skóry kretów, a płaszczki teatralne i koncertowe z nich sporządzone, są naderwycieczaj efektowne.

Sensację wywołało pojawienie się w teatrze jednej z pierwszych eleganczek paryskich, w długim płaszczu, podbitym białymi lisami, nado na zewnątrz płaszczka na plecach znajdowało się efektownie ułożona skórka białego lisa, z całą głową, łapkami i wolno wiszącym ogonem.

Wobec naderwycieczajnego zapotrzebowania skór kretów, cena ich podskoczyła prawie dwudziestokrotnie, a nawet i więcej. To samo stało się ze skórkami białych, niebieskich i srebrnych lisów, dając sobi i t. d.

Naturalnie, że do mniej kosztownych futer kolorowych używa się skór z psów, szczerów, map i t. p.

Wpływy kolonizacji rosyjskiej. Gaz. „Zabau Now.” donosi, że w Ulasztaju (Mongolia) „koloniści rosyjscy pojawili się w ostatnich dwóch—trzech latach”.

I oto obecnie bardzo charakterystyczną cechą miasta Ulasztaju jest handel żywym towarem. Prostitution jest tam tak rozwinięta, że nie ustępuje Petersburgowi. Chociaż mongolowie z pogardą i wstrętem odnoszą się do jawnej prostitution, lecz miasto przepelnione jest mongolkami—prostitutkami. Ze wszech napływa „żywy towar” i osiedla się w przywiezionych jurtach lub napół zburzonych fannach chińskich. Równocześnie ze wzrostem prostitution wzrasta przymiot, od którego ginie 60 proc. ludności.

Na co umarł Napoleon. W sekcji historycznej kongresu lekarskiego w Londynie dr. Chaplin odczytał referat o przyczynie śmierci Napoleona I-go. Referent dowodził, że ostatnie badania nie potwierdziły przypuszczenia, iż Napoleon zmarł wskutek raka.

Przyczyną śmierci cesarza było zniszczenie organizmu na tle infekcyjnym („consumption progressive d'origine infectieuse”).

Kongres armii Zbawienia. W Berlinie odbywał się w tych dniach kongres armii Zbawienia. Obrady uroczyste były tańcami, tak ułożonymi, aby sprzyjały propagandzie. Wiece na scenie ukazują się globe-trotter w tradycyjnym ubraniu: krakowane spodnie z nieodłączną puszką do herbaryzowania, z luneta, siatka na motyle, z monoklem na oku. Wychodzi na niego wódz kafrow, drab herkule-

sowej budowy. Turysta jest pewien, że jego ostatnia godzina wybiła. Ale kadr, zamiast go zabić, jakiewśi zawodzi pieśń armii Zbawienia; dzikus afrykański nawraca europejskiego turystę. W dalszym ciągu przesuwają się przez scenę—idjanie, japończycy, zulowie, ludożercy. Wszyscy przystępują do armii Zbawienia. Są to niby sennie obrazy, roztańczone przed oczyma uśpionego gubernatora południowo-zachodniej Afryki, który wreszcie oczy otwiera i z Szawla staje się Pawłem; nawróconym. Na zakończenie wszystkie narody wykonują taniec dziękczynny. Widownia wpada także w wir tańceży, zawożąc pieśńi salutatory.

Zjedzona przez rekina. W odległości kilku kilometrów od Trjestu wyjechało towarzystwo, złożone z pięciu osób z Wiednia, łodzią na przejażdżkę wzdłuż wybrzeża. Naraz, wskutek nieszczęśliwego przypadku łódź się wyrzuciła i wszyscy siedzący w niej wpadli do morza. Nieszczęśliwi chcieli się ratować pływaniem. Nagle tuż przed przerażoną gromadką pojawił się rekin i, chwyciwszy za nogę 20-letnią kantonystkę z Wiednia pannę Marię Neumann, pożarł ją. Druga kobieta, widząc co się stało, z przerażenia dostała ataku sercowego i w jednej chwili zginęła pod wodą. Zwiok jej nie znaleziono. Reszta, tj. trzy osoby, zdołały się uratować.

Zapiski literackie.

„Skaut”. Ukazał się podwójny (13, 14) zeszyt „Skautu” dwutygodnika sportowego ilustrowanego dla młodzieży polskiej. Jest to pierwszy zeszyt pod redakcją p. Ludomila Czerniewskiego, który, jak się dowiadujemy z zawiadomienia redakcji, nabył to pismo od założyciela i dotychczasowego redaktora, p. Bronisława Bouffala. Redakcja zawiadamia, że w miesiącu sierpniu wyjdzie jeszcze zeszyt podwójny, następnie zaś, od 1 września będzie się pismo ukazywało w ośmiu numerach dwutygodniowych. Gospodynią zeszytu są poglądy na uprzedzenie sportów przez młodzież, dalej zaś idzie szereg artykułów z różnymi uzupełnieniami całości zeszytu, wydanej starannie i interesująco. Adres redakcji i administracji: księgarnia J. Lisowskiej, Al. Jerozolimskie Nr. 29. Cena prenumeraty wynosi rocznie: w Warszawie rb. 6, a przesyłka pocztowa rb. 7.

ROZMAITOŚCI

Ille kosztuje nowoczesna armata? Fabryki dział trzymają zazwyczaj ceny, które otrzymują za swe wyroby, w tajemnicy. Dlatego jest to rzeczka wielce pociekająca, jeśli przypadkiem tajemnicza wyjdzie na jaw. Pewne państwo zagraniczne nabyło swój najnowszy materiał dla artylerji polnej w pewnej fabryce francuskiej i zapłacić za niego musiałoby następujące ceny: za armatę polną 16,500 franków, za wóz

dla amunicji 6,000 franków, za wóz bateryjny 6,000 franków, za wóz furazowy 3,000 franków, za wóz tarawowy 2,300 franków. Nabył armatni kosztował 28 franków. Zatem koszt za baterię o 4 działach z wozami amunicyjnymi i t. d. i 812 nabojami dla każdej armaty wynoszą razem okrągłą sumę 185,000 franków. Ceny te są bardzo niskie skutkiem wielkiej konkurencji na tem polu we Francji. W innych wypadkach fabryki otrzymują za komplet baterię 200,000 do 300,000 franków. Rzeczoznawcy utrzymują, że lu fa armatnia wytrzyma najwyżej 4000 do 5000 strzałów. Czas, którego potrzebuje do przeboicia lufy wynosi tylko jedną setną część sekundy. Stąd wynika ciekawy fakt, że lu fa armatnia przez całe swoje „życie” pracuje w ogniu właściwie tylko pięćdziesiąt sekund.

CENY ZBOŻA.

WILNO, 6 sierpnia. Zakłady przemysłowe, składy towarowe i podjazdówka hr. A. Tyzkiewicza. za mied w kop. Zyto miejscowe furmankowe 92-95 Zyto miejscowe wagonowe 98-100 Owies miejscowy 93-95 Owies rosyjski 100-105 Jęczmień miejscowy 90-95 Jęczmień rosyjski 95-100 Otręby żytnie 63-65 Otręby pszenne 70-72 Otręby jęczmienne 67-70 Groch miejscowy 90-95 Groch rosyjski 95-100

Table with market prices for various goods like Groch Wiktorja, Pasola biała, Pasola żółta, Sól, Siano, Słoma, Rynek Stefanicki, Kartofle, Jaja, Śmietana, Twarog, Masło, Kurczęta, Dostarczone na targ, Krów, Cielęta, Owies, Świń, Żywe wieprza, Białe wieprza.

Table with telegraphic prices for Doniesienia telegraficzne Ag. Pot. Berlin, 6 VIII (w mark za 1000 kilo), Pezenica, Zyto, Owies, Jęczmień, Pszenica, Zyto, Owies, Słonię, Makuchy.

SPRZĘT KARTOFLI wykonać dziś można mechanicznie znacznie przedziej, dokładniej i taniej, niż przy pomocy rąk ludzkich... KARTOFLARKI RANSOME'A, KARTOFLARKI HARDERA. ALFRED GRODZKI, 33, Senatorska, Warszawa.

Wydawnictwo Księgarni E. Wende i S-ka w Warszawie. Piotr Chmielowski. HISTORIA Literatury Polskiej. WYDANIE NOWE. Dr. Stanisław Kossowski.

Nieograniczone zaufanie maj wszyscy do buljonu MAGGI w kostkach. Najlepszy! Wszędzie do nabycia.

CUDA STWARIA WSZECHSWIATOWE LECZNICZO DZIAŁAJĄCE RYDLO HERBA. Ogłoszenia drobne. Nauka i wychowanie.

Egzaminy wstępne do 3-mio klasowej szkoły handlowej żeńskiej JADWIGI BARSZCZEWSKIEJ. Siedlce, ul. Ogrodowa 40.

Historia Literatury Polskiej wychodził zeszytami objętości 3 arkuszy, w formacie dużej osmiu kolumny, przez ilustracji w tekście zawiera, reprodukcje na oddzielnych kartkach...

ROZKŁAD POCIĄGÓW Od 18 kwietnia (1 maja) 1913 roku. Czas miejscowy.

Biuro Jasińskiego, Warszawa Włodzimierska 19. Poleca nauczyciela-wychowawcę, matura tutejszą, uniwersytetu w Louvain, francuska konwersacja, niemiecki, drugi, muzyka, skrzypce, pedagog, filolog, rysownik, malarstwo, gimnazjalistę S. rona, angielski, niemiecki, wyższa muzyka, nauczyciela, wyższa muzyka, kształcenie zagranicą, Niemieckolanki, frobiątki, słoń, rysunki z natury, bono, szyćcie, wychowawczynto do niemowlat, niemieniecki, gospodnie wiejską, hodowle, centrygny, znajomości kuchenj; pannę służącą, czesanie, krawiecznica 41875

OD KRADZIEŻY najlepiej zabezpiecza oświetlenie podwórza Lampą naftowo-żarową „PROMIEN”. Warsztaty do naprawy wszelkich lamp.

Historia Literatury Polskiej Piotra Chmielowskiego odegrała w wykształceniu najmłodszego pokolenia ważną rolę. Przez długi szereg lat dla poznania dziejów piśmiennictwa odcyjatego podlegać miało wypadło ukazującami się od czasu do czasu podręcznikami, która nie zawsze były właściwe, jako zbyt pobieżne, będące raczej spisem dat i tytułów, niż jako takie, które z innych powodów nie odpowiadały celom dydaktycznym.

Table with train routes and prices: Do Petersburga, Do Rzeżycy (Moskwy), Do Dneburga (Rygi), Do Świątcian, Do Wierzbowa, Do Warszawa, Do Minska (Złobina), Do Libawy, Do Saren, Do Lidy.

Biuro Jankowskiej: Naucezy-cielka-malarstwa, z 3-letniemu francuski, dyplom, medal złoty. Nauczyciel, doskonały piosenkarz, świetna referencje. Warszawa, Jerozolimska 82. 42123

PURGEN IDEALNY ŚRODEK PRZECZYSCZAJĄCY DLA DOROSŁYCH I DZIECI.

WĘGIEL ZSKI WĘGLOWE BRYKIETY Węgiew myty, drobny, ślaziaki (do potrzeby kuźni). KOKS ŚLĄZKI. ANTRACYT gaz. Doński.

OGŁOSZENIE DZIERŻAWY. Hotel George'a wraz z restauracją. Oferty wnieść należy do dnia 31 sierpnia 1913.

LIOTEPMA LUTERMA podrózne pudełka Rewelskie. 7-io klasowa pensja żeńska w okolicy Warszawy, na wsi, wśród lasów w Miłanówku.

ZJAWISKO nader przykre i niesięty często bardzo w porze słońca, wietrznej to: DYMIE-NIE FICGÓW I KUCHER. Niekonńona tę plagę, trapiącą niefortunistę ludzką, wykorzenić można jedynie przy pomocy JOHNNA NASADY KOMINOWEJ.

Mieszkania. Przyjmuję uczniów na mlecznicę, opiekę troskliwą. Wielka Pobulanie N. d. 21, m. 13. Ucznia (klas młodzież) przyjmuje na mieszkanie. Pierwszy Świętojański za ul. 3, m. 7. 41879

Polska Szkoła Nauk Politycznych w Krakowie. Kurs nauk dwuletni. Zapis 15-31 października. Opłata 200 Koron (80 rubli) roczna.